



## Wielki Jubileusz roku 2000

— fragmenty bulli —

Stoimy o progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 (...) Jubileusz będzie obchodzony jednocześnie w Rzymie oraz we wszystkich kościołach partykularnych na całym świecie, a zarazem skupiony będzie - by tak rzec - wokół dwóch ośrodków: Miasta, które Opatrzność zechciała uczynić Stolicą Piotrową oraz Ziemi Świętej, w której Syn Boży narodził się jako człowiek ... Taka sama będzie zatem waga i doniosłość celebracji Jubileuszu w Rzymie oraz w Ziemi Świętej (...) Oby Jubileusz przyczynił się do postępu we wzajemnym dialogu, abyśmy mogli pewnego dnia mogli wszyscy - żydzi, chrześcijanie i muzułmanie - przekazać sobie w Jerozolimie pozdrowienia pokoju (...)

Nam, wierzącym, Rok Jubileuszowy

ukazuje całą głębię odkupienia, jakiego dokonał Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie (...)

Postanawiam zatem, że Wielki Jubileusz Roku 2000 rozpocznie się w noc Bożego Narodzenia 1999 r. otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice Św. Piotra w Watykanie. Akt ten poprzedzi o kilka godzin uroczystość inauguracyjną przewidzianą w Jerozolimie i Betlejem oraz otwarciem Drzwi Świętych w innych patriarchalnych Bazylikach Rzymu. W Bazylice Św. Pawła otwarcie Drzwi Świętych nastąpi do-

piero we wtorek 18 stycznia, na początku Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, aby także w ten sposób podkreślony został szczególny charakter tego Jubileuszu.

Postanawiam ponadto, że w Kościołach partykularnych należy rozpocząć obchody Jubileuszu w świętym dniu Narodzenia Pana Jezusa, sprawując uroczystą liturgię eucharystyczną pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego w katedrze, a także w konkatedrze.

Praktyka obchodów jubileuszowych wzbogaciła się w ciągu swoich dziejów o pewne znaki... Wśród nich należy wymienić przede wszystkim pielgrzymkę... Innym szczególnym znakiem dobrze znanym wierzącym, jest

odpust - jeden z konstytutywnych elementów Jubileuszu (...)

Opierając się na racjach doktrynalnych i pragnąc dać wyraz macierzyńskiej trosce Kościoła, postanawiam, aby wszyscy wierni, odpowiednio przygotowani, mogli przez czas trwania Jubileuszu korzystać obficie z daru odpustu, zgodnie ze wskazaniem, które uzupełniają niniejszą Bullę

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ



ks. Zb. J. Czuchra

### *Modlitwa do Boga Ojca*

Wszchemogący Boże  
nasz Ojcze,  
który swoją mądrością  
i miłością  
kierujesz wszystkim  
u progu nowego czasu  
kłękamy przed Tobą,  
błagając Cię o Miłosierdzie  
nad naszym papieżem  
Janem Pawłem II,  
zatroskanym o losy świata,  
Kościoła i Ojczyzny.  
Spraw, abyśmy pełni skruchy, wracali na drogę  
wiodącą ku Zbawicielowi.  
Niech twoja łaska nas broni  
i wspomaga,  
aby nasza Ojczyzna  
przeżyła wielkie odrodzenie  
i weszła bogata Twoją mocą  
w nowy czas  
Wielkiego Jubileuszu  
Roku 2000,  
podarowane nam  
przez Twoją Ojcowską Miłość.

Amen

### Rok Łaski Pana

Wychodząc od Triduum Paschalnego jakby od źródła, nowy czas Zmartwychwstania wypełnia swoją jasnością cały rok liturgiczny. Zbliżając się stopniowo, krok za krokiem, do tego źródła, rok zostaje przemieniony przez liturgie. Staje się on rzeczywistością "rokiem łaski Pana" (por. Łk 4,19). Ekonomia zbawienia działa w ramach czasu, ale od chwili jej wypełnienia w Misterium Paschalnym Jezusa i w wylaniu Ducha Świętego jest uprzedzany koniec historii jako "przedsmak" - Królestwo Boże wchodzi w nasz czas. (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1168)

# KRONIKA

## październik-listopad 1999



### Chrzty

04.09

Adrian Seweryn **WOŁOSZYN**,  
ur. 09.06.1999  
Sławomir **JEDZINIAK**,  
ur. 06.07.1999

05.09

Adam Jakub **TOMZA**,  
ur. 01.06.1999

11.09

Marcin Henryk **SUZAŃSKI**,  
ur. 28.06.1999

18.09

Magdalena Helena **BARAN**,  
ur. 12.08.1999

25.09

Dominik Władysław **PEŁC**,  
ur. 10.07.1999

Krzysztof **GWÓŹDŹ**,  
ur. 30.07.1999

Justyna **GÓRKA**, ur. 11.08.1999

09.10

Adrian Dawid **WOSACHŁO**,  
ur. 25.08.1999

09.10

Weronika Julia **PIOTROWSKA**, ur.  
08.08.1999

23.10

Wiktor Łukasz **OLSZOWY**,  
ur. 09.09.1999

30.10

Dawid Jakub **KRUCZEK**,  
ur. 05.09.1999



### Pogrzeby

08.09 Kazimiera **SAWKA**,  
ur. 18.03.1914

14.09 Olga **SZCZUREK**,  
ur. 25.11.1914

01.10 Julian Adam **LABAS**,  
ur. 31.03.1930

04.10 Helena **SŁOTWIŃSKA**, ur.  
05.05.1905

07.10 Bronisława **FUKS**,  
ur. 19.09.1909

08.10 Ludwika **BOCHNAK**,  
ur. 23.07.1923

12.10 Wiesława Wanda  
**SZAREK**, ur. 24.03.1953

15.10 Stefania **BURAS**,  
ur. 15.02.1925

21.10 Antoni **SOKOŁOWSKI**, ur.  
21.04.1915

22.10 Janina **SKÓRKA**,  
ur. 13.12.1922

29.10 Mieczysław Jan  
**KRAWCZYK**, ur. 23.07.1929

04.11 Jan **DYRKACZ**,  
ur. 01.09.1949

12.11 Waleria Łucja **KOPECKA**,  
ur. 31.10.1897



### Śluby

28.08

Paweł **SZCZEPAŃSKI**  
i Wioletta Maria **SZCZUDLIK**

04.09

Artur Izydor **KLEBAN**  
i Katarzyna Anna **PALUCH**

Mariusz **ZIMOŃ**

i Renata Barbara **GROCHOWSKA**  
1.09

Janusz **KOCAJ**

i Małgorzata **PUTERKO**

Dariusz Jan **TRZCINIECKI**  
i Aneta Joanna **BUKOWSKA**

09.10

Norbert Tadeusz **MURZYŃSKI**  
i Monika Katarzyna **WAŚIK**

Bogdan Andrzej **GĄSKA**  
i Kinga Anna **FIROSZ**

Jerzy **PAJAK**

i Izabela **CHRZAŚCZ**

Maciej Robert **FUTYMA**  
i Anna Agnieszka **KRÓL**

16.10

Paweł Józef **PEŁC**  
i Agnieszka **NĘDZA**

30.10

Marcin **PASTUSZCZAK**  
i Katarzyna Joanna **PITERA**

## Z życia parafii

### 11 września

Ogólnodiecezjalna Pielgrzymka Ministrantów do Jodłówki. Wzięło w niej udział 40 ministrantów z księdzem Marianem Bądalem

### 24 września

odbył się w Przemyślu Konkurs Poezji Religijnej. Wzięli w nim udział: Joanna Oleksiewicz, Konrad Wawryszczuk, Łukasz Pełc, Paweł Sasko, Filip Tyburczy wraz z katechetką Urszulą Baran.

### 25 - 26 września

odbył się Konkurs Piosenki Religijnej w Przemyślu. Naszą parafię reprezentowali: Magdalena Kowalak (śpiew), Katarzyna Kędra (śpiew), Barbara Rajtar (śpiew), Alina Matusiak (śpiew), Iwona Rajtar (śpiew), Katarzyna Szajna (śpiew), Artur Adamski (śpiew), Jan Wicijowski (gitara). Opiekunem grupy była katechetka Maria Czopor.

### 02- 03 października

Pielgrzymka maturzystów do Częstochowy. Wzięło w niej udział 120 osób z Zespołu Szkół Mechanicznych i 96 osób z Zespołu Szkół Technicznych. Młodzież pojechała na Jasną Górę z ks. Jackiem Rawskim i ks. Stanisławem Wójcikiem

### 07 października

Pielgrzymka do Mchawy Rodziny Rada Maryja

### 10 października

Odpust parafialny z okazji Święta Matki Bożej Różańcowej. Uroczyste sumie przewodniczył i kazanie wygłosił ks. dr Andrzej Skiba - proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego

### 14 października

Odprawiona została uroczysta Msza Św. z okazji Dnia Nauczyciela dla Zespołu Szkół Mechanicznych. Mszę przewodniczył ksiądz dziekan Kazi-

mierz Pszon wraz z księżmi pracującymi w tej szkole

### 29 października

Dominikanin o. Grzegorz Kluz spotkał się z młodzieżą ze szkół: ZSM, ZST, Gimnazjum nr 3. i wygłosił wykład "Sekty, wyzwania zagrożenia".

### 21 - 23 listopada

W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata odbyło się 40 - godzinne nabożeństwo. Przewodniczył mu ks. Prałat Krzysztof Pastuszek - rodak z Sanoka, pracujący obecnie w Belgii

### 22 listopada

W święto św. Cecylii patronki śpiewu i muzyki kościelnej została odprawiona Msza św. w intencji naszego Chóru. Mszę św. w języku łacińskim celebrował ks. Pastuszek. Po Mszy św. zaś odbył się koncert chóru parafialnego.

W roku 1949 Sakrament Małżeństwa w Parafii N.S.P.J. w Sanoku zawarło 38 par. We wszystkich przypadkach małżeństwa błogosławił proboszcz parafii Ksiądz Piotr Roztoczki.

Parę małżeństw korzystało z dyspensy od głoszenia zapowiedzi oraz od miejsca stałego zamieszkania, gdzie według przepisów prawa kanonicznego, powinien odbyć się ślub. Mieszkańcy Zahutynia, Doliny, Olchowiec i Stróż Małych mogli brać ślub w naszej parafii, gdyż terytorialnie byli do nas przyłączeni.

Były i inne powody korzystania z dyspensy od głoszenia zapowiedzi lub miejsca udzielania ślubu. Rozpoczęła się już w tym czasie zaprogramowana ateizacja społeczeństwa, między innymi przez utrudnianie zawierania ślubów w kościele. Wprowadzano zasadę, że pracownik państwowy powinien należeć do partii, a ta - jako wiodąca "siła Narodu", musiała być ateistyczna.

Opornym grożono, nawet wyrzuceniem z pracy, szczególnie w niektórych branżach jak: w wojsku, milicji, czy w szkolnictwie. Dlatego wierni nie chcieli się narażać i ujawniać swoich religijnych przekonań. Ustawę o kontraktach cywilnych wydano dopiero 02.XII.1958 r., ale propaganda

ateistyczna trwała od początku zaistnienia P.R.L.-u.

Od Bożego Narodzenia wchodziłmy oficjalnie w obchody Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia naszego Odkupienia. Czas ten, pod hasłem: "Te Deum laudamus ..." będzie Wielkim Dziękczynieniem Bogu w Trójcy Jedynemu za Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa. W ciągu Roku Jubileuszowego odbywać się będą uroczystości jubileuszowe małżeńskich w wybranych Jubileuszowych Kościołach stacyjnych. Na uroczystości te zaproszeni są wszyscy małżonkowie, a szczególnie ci, którzy obchodzą swój jubileusz w roku 1999 i 2000.

Wszystkim Szanownym Jubilatam, składam najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, błogosławieństwa Bożego i radości na długie lata, dawania świadectwa prawdzie i swoim przekonaniom.

Wielu przeprowadziło się w inne strony, wielu już odeszło do Pana po zasłużoną nagrodę. Ci, którzy są wśród nas, niech razem dziękują Najlepszemu Bogu za dar życia i długoletnie życie w małżeństwie. Msza św. w intencji Jubilatów zostanie odprawiona w Uroczystość Świętej Rodziny 26.12.1999 r. o godzinie 7.00.

KSIĄDZ PROBOSZCZ

## Cudzoziemka

Ta Święta, główna patronka jednego z większych przedsiębiorstw w Sanoku wydaje się być postacią powszechnie znaną, jednak faktycznie mało o niej wiadomo. Jej imię w językach greckim i rzymskim znaczy *przedstawicielka ludów barbarzyńskich*, czyli po prostu *cudzoziemka*. Mimo żywego kultu nieznane jest miejsce jej męczeństwa, przypuszcza się jedynie, że miało ono miejsce w początkach IV w. w okresie ostatnich już prześladowań pierwotnego Kościoła. Legenda głosi, że Barbara była córką bogatego poganina, która bez wiedzy i zgody ojca przyjęła chrzest i ślubowała dozoną czystość. Ten, pragnąc korzystnie wydać ją za mąż, a zarazem obawiając się prześladowań, usiłował na własną rękę zmienić postanowienia córki, przetrzymując ją w wieży swojego zamku i głodząc. Kiedy nic nie wskórał, osobiście doprowadził ją przed sąd. Gdy ten skazał oporną na ścięcie, gorliwy ojciec, pragnąc odsunąć wszelkie podejrzenia o własny udział w sprawie, osobiście wykonał wyrok (po czym zapewne szybko awansował).

Św. Barbara jest czczona jako patronka dobrej śmierci - panuje przekonanie, że kto jej wzywa, nie umrze bez świętych sakramentów. Z tego powodu jest ona zapewne patronką "zawodów wysokiego ryzyka naglej śmierci", m.in. artylerzystów, saperów, marynarzy, rybaków, więźniów, kamieniarzy i górników.

PIOTR

## Nowy kapłan w parafii

Po wakacjach przywitaliśmy w naszej parafii nowego kapłana - ks. Stanisława Wójcika, który zastąpił ks. Roberta Szteligę.

Ks. Stanisław, urodzony w 1957 roku, pochodzi z Komorowa koło Kolbuszowej. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. Do Sanoka, który jest jego szóstą parafią, został skierowany z Niebocaka. W naszej parafii jest wikariuszem, a oprócz tego katechetą w ZSM. Opiekuje się również następującymi grupami: Róże Różańcowe dorosłych i dzieci, Ruch Światło - Życie "Oaza"

## Jubileusz 2000

- krótki rys historyczny

Dnia 22 lutego 1300 roku Ojciec Święty Bonifacy VIII bullą *Antiquorum habet* ogłosił pierwszy w historii Kościoła Jubileuszowy Rok Święty. Pisze w niej m.in.: "Istnieje godny wiary przekaz starożytnych, że tym, którzy udają się do czcigodnej bazyliki pierwszego z Apostołów w Rzymie, zostaje udzielone pełne przebaczenie i odpuszczenie grzechów (...). Aby więc Apostołowie Piotr i Paweł byli tym bardziej uczczeni, im bardziej pobożnie ich bazyliki w mieście będą odwiedzane przez wiernych, a sami wierni czuli się jak najlepiej przyjęci przez rozszerzenie darów duchowych związanych z tego rodzaju nawiedzeniem, My, ufając miłosierdziu Boga wszechmogącego, odwołując się do zasług i autorytetu samych Jego apostołów, a radą naszych braci i w mocy władzy apostołowskiej dla wszystkich, którzy w ciągu obecnego roku 1300, rozpoczęte-

go niedawną uroczystością Narodzenia Naszego Pana Jezusa Chrystusa, i w każdym setnym roku, który nadejdzie, udadzą się ze złości do obydwu bazylik prawdziwie skruszeni, po przeżyciu sakramentu Pokuty, albo którzy w obecnym roku i w którymkolwiek setnym roku, który będzie w przyszłości, prawdziwie będą żałować i przystąpią do spowiedzi, udzielimy i udzielamy nie tylko pełnego i szerszego, ale najpełniejszego przebaczenia wszystkich grzechów. Postanawiamy, aby ci, którzy będą chcieli stać się uczestnikami takiego ogólnego odpustu przez nas przyznanego, udali się do obydwu bazylik, jeśli chodzi o rzymian przez trzydzieści kolejnych dni sporadycznie lub przynajmniej raz dziennie, jeśli zaś chodzi o obcych i pielgrzymów w ten sam sposób przez piętnaście dni.

- dokończenie na str. 5

# Maryja Gwiazdą prowadzącą nas do Chrystusa

Kończący się jakiś etap skłania do refleksji i podsumowania. Tak jak po skończonym dniu, w modlitwie wieczornej przypominamy sobie minione zdarzenia, za jedne dziękując, za inne przepraszając, o coś innego jeszcze prosząc, tak i teraz, gdy kończy się dwudziesty wiek (został nam już ostatni rok), chciałoby się podumać nad naszym życiem. Czy było ono godne? Jakie błędy popełniliśmy? Co jest dla nas ważne? Dokąd zdążamy?

Dla każdego chrześcijanina jest chyba jasne, że celem naszej wędrówki jest powrót do Domu Ojca, czyli Zbawienie. Chociaż Pan Bóg zostawił nam wiele drogowskazów w Piśmie Świętym, to jednak często błądzimy. Nieraz naszą wymówką jest to, że Biblia jest zbyt trudna, abyśmy mogli ją zrozumieć. Tłumaczymy się, że choć Jezus z nami niby ciągle jest, to przecież Go nie widzimy, nie słyszymy i nie umiemy z Nim rozmawiać.

Odpowiedzią na to są liczne objawienia, które po ostrożnych badaniach Kościół uznał za prawdziwe. Nie dość, że Pan Bóg zesłał nam swego Syna, to jeszcze teraz pozwala, aby Maryja objawiała się wybranym osobom, a poprzez nie pokazywała światu drogę do Nieba. Maryja często też wybiera osoby proste, a nawet uznane przez ogół za ograniczone. Może dlatego, by pokazać, że ludzka mądrość nie ma dla Boga żadnego znaczenia i każdy może przyjąć Miłość Chrystusa.

Przypomnijmy sobie objawienia w Lourdes w 1858 r., kiedy Najświętsza Panna ukazuje się w grocie Mas-

sabielle Bernadecie Soubirous, biednej wieśniaczce, która jest najgorszą uczennicą i sama często o sobie mówi, że jest głupia. Dlaczego akurat Matka Boża? Jak pisze Francis Lebrun "Maryja, Matka Zbawiciela, Matka pięknej miłości będzie dla chrześcijan w drodze Gwiazdą, która poprowadzi ich na spotkanie z Panem." To Ona swoim przykładem uczy Bernadettę, jak powinno się czynić znak krzyża. Nie tak, jak niektórzy "odganiają muchy z piersi", ale z namaszczeniem, powoli i poprzez całe oblicze. Ona też razem z czterastoletnią Bernadettą przesuwają paciorki różańca, który dziewczynka odmawiała powoli, aby jak najdłużej nacieszyć się obecnością "Zachwycającej". To ta Pani, która przedstawiła się jako "Niepokalane Poczęcie" zwraca ludzkość do pokuty i do modlitwy za grzeszników. Widzi Ona wszystkie grzechy i brudy tego świata. Bernadetta ma wrażenie, że Pani się nimi brzydzi, ale kocha ludzi i dlatego przezycięża ten wstręt, aby przyjść z pomocą biednym grzesznikom, nad którymi się lituje. Bernadetta nadzwyczaj trafnie definiuje grzesznika jako człowieka, który kocha grzech. Matka Boża nie tylko pozwala nam korzystać z jej łask, ale sama prosi, by w tym miejscu wybudowano kaplice i aby do Niej przychodzono w procesjach. Chce pomóc wszystkim i nie tylko podpowiada, co mamy robić, ale również zsyła nam lekarstwo. Woda ze źródła, które Pani każe odkryć Bernadecie, do dziś czyni cuda, lecz nieuleczalnie chorych, a nawet umierających. Ludzie dozna-

ją tam nie tylko uzdrowienia ciała, ale przede wszystkim duszy. Wielu niewierzących się nawraca, a cierpiący nabiera sił do dźwignięcia swych krzyży. Od tamtego czasu ludzie z najgorszymi schorzeniami przybywają do Lourdes, które stało się miejscem "zestknięcia się Nieba z Piekieł". Kto chciałby bliżej zapoznać się z tym "piekieł" różnych chorób i dowiedzieć się o cudownych uzdrowieniach, niech sięgnie po "Pieśń o Bernadecie", której autorem jest Franciszek Werfel. Tam też dokładnie można przyrzeć się wszystkim spotkaniom św. Bernadetty z Panią, jej przeżyciom, reakcji urzędników, kapłanów i ludzi świeckich. Lektura tej książki na pewno skłoni nas do refleksji nad własnym życiem, do porównania naszych trosk z utrapieniami tamtych ludzi (warto dodać, że Lourdes znaczy "ciężkie"). Stąd może wypłynąć pociecha jeszcze gorsze sytuacje niż nasze własne można przeżyć z pomocą wiary, którą powinno ożywiać źródło nieskończonego Miłosierdzia Chrystusa. A może tak, jak św. Bernadetta, już jako siostra Maria Bernarda dojdziemy do wniosku, że nasze cierpienia są zbyt małą pokutą za nasze uchybienia. Może warto byłoby ich sobie dodać, aby być godnymi Zbawienia? Nie chodzi o bezsensowne zadawanie sobie bólu (choć zwykle tak się rozumie ascezę), ale o wyrzeczenie się własnych wygod dla pożytku innych, potrzebujących pomocy. Przecież taki przykład daje nam Matka Boża, sama te pomoc niosąc nam, swoim dzieciom.

MALGOSIA

## Niepokalane Poczęcie

Aby być Matką Zbawiciela, "została obdarzona przez Boga godnymi tak wielkiego zadania darami". (Sobór Wat. II, kont. *Lumen gentium*) W chwili Zwiastowania anioł Gabriel pozdrowia Ją jako "pełną łaski" (Łk 1,28). Istotnie, by móc dać dobrowolnie przyzwolenie wiary na zapowiedź swego powołania, było konieczne, aby Maryja była całkowicie przeniknięta przez łaskę Bożą.

W ciągu wieków Kościół uświadomił sobie, że Maryja, napełniona "łaską" przez Boga (Łk 1,28), została odkupiona od chwili swego poczęcia.

Właśnie to wyraża dogmat Niepokalane Poczęcie, ogłoszony w 1854 r. przez papieża Piusa IX:

*"Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nienaruszona, od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego."* (Pius IX, bulla *Ineffabilis Deus*) (Katechizm Kościoła Katolickiego, 490-491)



## TOBIE BOŻE ZAUFAM...

Byłam już w marcu zapisana do innego funduszu - i traciłam 175zł za przepisanie się po trzech miesiącach. Wiedząc jednak, że Episkopat podjął takie wyzwanie, aby lepiej móc zaspokoić potrzeby utrzymywanych przez siebie ponad 1000 instytucji, takich jak hospicja, domy samotnej matki, domy opieki społecznej, szpitale itd. zapragnęłam pomóc w tak szlachetnym celu.

Bliskie mi są potrzeby biednych, bo choć jakoś udaje mi się funkcjonować z moją nauczycielską pensją i rentą męża, to jednak wyrzeczenia i braki były często moim udziałem. Wiem też, że wielu ludzi jest w o wiele gorszej sytuacji, choć trudno to sobie wyobrazić. Na początku nie było mi łatwo, bo sama nie wiedziałam, czy Arka się utrzyma. Teraz już mam tę pewność, gdyż znalazła się ta upragniona liczba zapaleńców takich jak ja. Modlili się o to wszyscy pracownicy Arki na czele z ks. Probem, ekonomem Konferencji Episkopatu Polski. Teraz już wiadomo, że mamy to minimum. Osiągnęliśmy je jeszcze we wrześniu. Dalej modlimy się o większe owoce. Wiadomo: im więcej członków, tym większy zysk, a tym samym większa pomoc dla potrzebujących. Niektórzy przy wyborze funduszu kierują się tym, gdzie więcej osób się zapisuje. A przecież historia jasno pokazuje: zawsze więcej było biednych niż bogatych. Poza tym dla poszczególnych osób nie jest istotna liczba członków funduszu, do którego się zapisują. Przecież składki będą takie same, zyski - niewiadoma (żaden fundusz nie może ich przewidzieć na pewno), rynek inwestycyjny - jednakowy dla wszystkich. Strategie inwestycyjne zależą tylko w niewielkim stopniu od ilości członków. Trzeba ich mieć pewne minimum, żeby móc dobrze inwestować, ale zbyt duża ilość może spowodować mniejszą elastyczność inwestycji na takim rynku jaki jest w Polsce. Piszą o tym "Gazeta Ubezpieczeniowa", "Życie Warszawy", "Trybuna Śląska", "Kurier Szczeciński" i inne. Arka minimum osiągnęła już we wrześniu. Teraz od waszej decyzji zależy, czy będzie nas więcej. Jest jeszcze cztery miliony ludzi w Polsce, którzy mogą wybrać drugi filar. Jeśli do nich państwo należycie proszę zastanowić się nad OFE "ARKA - INVESCO". A może ktoś, kto już wybrał, podejmie podobną decyzję jak ja? Czas mija, kary za przepisanie się maleją, więc może warto? Bliższych informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu 4634576. Można umówić się na spotkanie, chętnie przyjdę i wyjaśnię wszystkie wątpliwości.

MALGORZATA KOCZEN

## Jubileusz 2000

- dokończenie ze str. 3

Każdy jednak zasłuży bardziej i uzyska odpust bardziej skutecznie jeśli będzie uczęszczał częściej i bardziej pobożnie do obydwu bazylik."

Tak rozpoczęła się w historii Kościoła tradycja lat jubileuszowych i różnorodnych wysiłków pokutnych, które podejmują wierni, by zbliżyć się do Boga. Od tego czasu papieże 27 razy ogłaszali Rok Jubileuszowy. Ten, który nadchodzi i został już ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II jako rok Jubileuszowy, będzie po raz 28 uroczystie obchodzony w Kościele. Wskazana przez Bonifacego VIII częstotliwość obchodzenia Roku Świętego - co sto lat została zmieniona bardzo szybko. Pięćdziesiąt lat później papież Klemens stwierdzając, że niewiele osób może dożyć stu lat, by cieszyć się darami roku jubileuszowego, ogłasza więc bullą *Unigenitus Dei Filius* rok 1350 rokiem Świętym i postanawia, by rok jubileuszowy był obchodzony co pięćdziesiąt lat. Bullę pisze w Awinionie. Jest ona pierwszym oficjalnym dokumentem papieskim, który w sposób systematyczny wyjaśnia naukę Kościoła na temat odpustów, Kościół jest depozytariuszem nadobfitych zasług Chrystusa, które zjednoczone z zasługami Maryi i Świętych stanowią jego "skarbiec".

Doświadczenia Roku Jubileuszowego okazały się tak pozytywne, że papieże decydują się na ogłaszanie takiego Jubileuszu jeszcze częściej. Nie minęło bowiem wyznaczone przez poprzednika 50 lat, a Ojciec Święty Bonifacy IX ogłasza następny rok Jubileuszowy w roku 1390, Bullą *Salvator noster Unigenitus* decyduje także, że rok jubileuszowy ma być obchodzony co 33 lata, dla uczczenia czasu ziemskiego życia Jezusa. Jednak następny Jubileusz był o wiele wcześniej, gdyż już w roku 1400, kolejny zaś w 1423 roku. Od roku 1450 Jubileusze obchodzone są co 25 lat. Wyjątek stanowi wiek XIX, w którym dwukrotnie, czyli w roku 1800 oraz 1850, ze względu na trudną sytuację Kościoła nie celebrowano uroczystości Jubileuszowych Obchodów. Papieże ogłaszali możliwość zyskiwania odpustów, lecz nie odbywały się uroczyste nabożeństwa. W XX wieku papież Pius XI wprowadza nowy rodzaj obchodów jubileuszowych, Bullą *Quod propter* ogłasza w 1933 roku Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy w 1900 rocznicę Odkupienia. Podobny ju-

bileusz ogłosił w 1983 roku Ojciec Święty Jan Paweł II bullą

*Aperite portas Redemptori*. Uczył to dla uczczenia 1950 roku Odkupienia.

Celebracja lat jubileuszowych ma więc w Kościele 700 - letnią tradycję. Patrząc z tej perspektywy widać wyraźnie elementy zmienne i niezmiennie. Stałym i zawsze najmocniej akcentowanym przeżyciem było nawrócenie, spowiedź, powrót do Boga. Wszystkie zaś, zmieniające się i zależne od sytuacji, praktyki pokutne oraz przyznawane odpusty, służą temu właśnie celowi. Pielgrzymki, modlitwy, podjęcie wymagań, by zyskać dar odpustu jubileuszowego związane było nieodłącznie z wewnętrznym zbliżeniem do Boga. Prawdę tę ze szczególną przejrzystością ukazuje i wyjaśnia Ojciec Święty Jan Paweł II. Już w encyklice *Domini et Vivicantem* w 1986 roku pisał: "Do Ducha Świętego zwraca się myśl i serce Kościoła przy końcu dwudziestego wieku i w perspektywie trzeciego Tysiąclecia od przyścia na świat Jezusa Chrystusa: gdy stajemy w obliczu wielkiego Jubileuszu, którym Kościół pragnie uczcić to wydarzenie" (D V 49). Już wtedy w cytowanej encyklice ukazuje sens Jubileuszu na tle dziejów zbawienia. Szerzej omawia znaczenie Jubileuszu w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* ogłoszonym 10 listopada 1994 roku. Kreśli w nim program przygotowania do roku 2000.

W tych dniach Kościół wkroczył w ostatnią fazę tego przygotowania. Rozjaśnia się coraz bardziej wizja samej celebracji tego szczególnego roku. Główny Komitet Jubileuszu w uroczystość Wniebowstąpienia Chrystusa, 21 maja 1998 roku opublikował "Kalendarz Roku Świętego 2000". Ojciec Święty 29 listopada ogłosił bullę ustanawiającą rok 2000 rokiem Świętym. Konkretyzują się kalendarze poszczególnych krajów, diecezji i parafii. Ustala się swoje spotkania ruchy i stowarzyszenia, planowane są pielgrzymki, kongresy, celebracje, koncerty, wydawnictwa. Podejmuje się także inne działania, aby rok łaski był owocny dla wszystkich.

(FRAGMENTY "ROZWAŻAŃ NA JUBILEUSZ 2000" KS. ST. SZCZEPAŃCA)

“Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.»» (Mt 18,21-22).

Ten krótki cytat z Ewangelii wg Świętego Mateusza jest powszechnie znany. Czy jednak zdajemy sobie sprawę z jego mocy? Nakaz, który otrzymał od Jezusa Piotr, odnosi się w równym stopniu do niego osobiście jako chrześcijanina, jak i do całego Kościoła powszechnego, którego jest reprezentantem. I właśnie ten nakaz nieustannego przebaczania jest jedną z podstawowych tajemnic siły i żywotności Kościoła.

Rozpoczyna się Adwent, czas oczekiwania na przyście Boga-Człowieka na ten świat w tajemnicy Bożego Narodzenia. Tradycyjnie jest to drugi obok Wielkiego Postu czas liczniejszych niż zwykle powrotów do stołu Eucharystycznego, czas oczyszczenia z grzechów i pojednania z Bogiem przez sakrament Pokuty i Pojednania. Ale przecież każdy z nas wie, że Jezus czeka na nas zawsze i że gotów jest nam nieustannie przebaczać, pragnąc jedynie szczerego żalu i spowiedzi i uczciwego pragnienia powrotu do Jego miłującego serca. Czy potrafimy docenić wielkość tego daru i czy staramy się z niego korzystać?

Od dzieciństwa pamiętam, że ile razy w taki właśnie uczciwy i szczerzy sposób przystępowałem do konfesjonału, zawsze odchodziłem od niego po spowiedzi z uczuciem jakiejś nie do opisanego ulgi i radości, z namacalnym wręcz poczuciem światła - jakby ktoś nagle zmył grubą warstwę sadzy z szyby, przez którą patrzy się na słoneczny świat. A potem, im bardziej stawałem się dorosły (może lepiej powiedzieć - duchowo się starzałem), tym częściej zdarzały mi się spowiedzi, po których takiego uczucia nie było, albo było ono mizerniutkie. Dlaczego nie cieszyłem się z odzyskanej wolności? A może zwyczajnie się jej bałem? Nieustępliwe przebaczenie Pana, znak Jego niezglębionego miłosierdzia, stawia wobec mnie, wobec każdego z nas wymaganie ciągłego podnoszenia się z upadku. Ale czy to jest coś, co lubimy? Jakże często rodzi się w nas pokusa odpuszczenia sobie, przyzwyczajania się do naszych grzechów, zwłaszcza tych, z których latami nie potrafimy się podnieść. W psychologii taka postawa nazywa się chyba re-

sentymentem - jeśli nie stać mnie na odrzuceniu zła, to próbuję je uznać za częściowe zło, nie takie znowu wielkie zło, a w końcu za coś obojętnego moralnie, a nawet sensownego. Zmęczeniu stałą obecnością przy nas grzechu zaczynamy go akceptować. Bez głębokiego przekonania, że chcemy z grzechem zerwać, spowiedź nie jest ważna (brak w niej rzeczywistego postanowienia poprawy) i zamiast być świętem radości, staje się szalenie przykrym obowiązkiem. Inne niebezpieczeństwo przyzwyczajania się do własnego grzechu może wynikać ze zwyczajnego spowiadania się TYLKO przed Świętymi Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego. Nikt z nas nie może być pewny, że dożyje najbliższych Świąt, więc nie warto żyć z ciężkim grzechem. A poza tym, tak jak Łaska, tak i grzech zmienia nasze serca, czasem w sposób nieodwracalny.

---

# 77 RAZY

---

Proces akceptacji grzechu może zachodzić w nas bardzo powoli, prawie niezauważenie. Przybiera różne formy - najczęściej powoduje postawę “ja właściwie nie mam się z czego spowiadać”. Postawa ta, bardzo już dzisiaj rozpowszechniona na Zachodzie, powoli chyba wkracza również do Polski. Świadczy o przyzwyczajeniu do grzechu, a nie o jego braku! “Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.” (1J 1,8-10) Pozornie nic wielkiego się nie dzieje, ale nie dajmy się oszukać - taka postawa jest bardzo blisko jedyne grzechu, dla którego NIE MA PRZEBACZENIA, nazwanego przez samego Pana Jezusa grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Jezus jest gotów przebaczyć największą zbrodnię, ale nie może przebaczyć temu, kto nie pragnie

Jego przebaczenia. Starajmy się o tym pamiętać. Nikt z nas nie jest aż tak dobry, żeby Bóg i inni ludzie nie mieli mu czegoś do wybaczenia. Ale nikt z nas nie jest aż tak okropny, żeby Pan Bóg nie mógł mu wybaczyć. “Chodźcie i spór ze Mną wieście! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna.” (Iz 1,18). Nie zwlekajmy - ON CZEKA!

Na koniec mam dwie ogromne prośby do naszych parafian. Mamy to szczęście w wielu kościołach w Polsce i w naszym kościele parafialnym, że prawie na każdej Mszy świętej w dni powszednie i w niedziele można skorzystać z tego pogotowia duchowego, jakim jest oczekujący na nas w konfesjonale spowiednik. Może nie każdy z nas to docenia, ale warto wiedzieć, że są takie kościoły katolickie na Zachodzie Europy, gdzie spowiedź odbywa się np. raz w tygodniu o wyznaczonej porze. To trochę tak, jakby pogotowie ratunkowe przyjeżdżało tylko we środy między piętnastą a siedemnastą trzydzieści! Nie zapominajmy, aby dziękować Bogu za naszych spowiedników i za ich gotowość do służby zgodnie z nakazem Chrystusa.

Z drugiej jednak strony jest pewna dodatkowa, a niepotrzebna chyba trudność w korzystaniu z sakramentu pojednania na Mszach w niedziele i dni świąteczne, kiedy w naszym kościele jest wiele osób. Sporo parafian staje wtedy tuż obok konfesjonału, w którym czeka spowiednik. Kochani, to nie jest w porządku! Katechizm Kościoła, określając warunki przeprowadzania wyznania grzechów spowiednikowi, podkreśla konieczny szacunek, delikatność i zachowanie absolutnej tajemnicy spowiedzi. Jestem przekonany, że warunki te dotyczą również postronnych świadków czyjejs spowiedzi. Okażmy więc delikatność i szacunek, zapewniając odpowiedni obszar dyskrekcji wokół miejsca, w którym sprawować się może święty sakrament. To prawda, że nasz kościół nie jest przestronny, ale nawet w tłoku można się odsunąć o dwa, trzy metry od tego jedyne konfesjonału, w którym znajduje się kapłan. I trzeba to zrobić. Zeby nie okazało się kiedyś, że nasz brak delikatności powstrzymał od spowiedzi kogoś, kto może bardzo jej w tym momencie potrzebował.

PIOTR

## Bóg jest łaskawy

Imię Jan, pochodzące z hebrajskiego *Johanan*, znaczy "Bóg jest łaskawy". Czyż nie jest szczególnie łaskawy dla noszących to imię, skoro spośród nich wywodzi się najwięcej świętych i błogosławionych? Czyż nie okazał łaski ponad nasze ludzkie wyobrażenia temu Janowi, który był jego umiłowanym uczniem?

Pewne wiadomości o jego pochodzeniu i charakterze przedstawiliśmy wspominając jego brata, Świętego Jakuba Większego Apostoła (25 lipca). Przed spotkaniem z Jezusem był jakimś czas uczniem Jana Chrzcziciela, którego wspomina w prologu do swojej Ewangelii (J 1), będącym wspaniałą, poetycką wizją Słowa Wcielonego - Jezusa. Powołany przez Jezusa wraz z bratem Jakubem i współnikami w rzemieśle rybackim Piotrem i Andrzejem, zostawił swoją rodzinę i łódź i poszedł za Nim. Obaj bracia byli porywczy i ambitni (Łk 9, 54; Mt 20, 20-28). Obu też, wraz z Apostołem Piotrem dopuszczał Jezus do największych Tajemnic Objawienia - wskreszenia córki Jaira, Przemienienia, modlitwy w Ogrójcu. O Apostole Janie wiemy jednak więcej niż o pozostałych, poprzez święte pisma, które pozostawił: Ewangelie, Listy, Apokalipsę. Możemy z nich poznać nie tylko wydarzenia, w których brał udział, ale i jego najbardziej osobiste przeżycia. Gorąco za-

chęcam wszystkich czytelników do sięgnięcia po te najlepsze źródła i bliższe spotkanie z natchnionym autorem.

Miedzy nim a Jezusem istniała niezwykła zażyłość, o której Jan pisze z wielką dyskrecją. Szczególnie z relacji o Ostatniej Wieczerzy i opisu Jezusowego konania na krzyżu dowiadujemy się, że był powiernikiem najintymniejszych i najbardziej bolesnych przeżyć swojego Nauczyciela (jak zdrada Judasza - J 13, 21-26). Należał też do pierwszych świadków Zmartwychwstania - to on był pierwszym, który zajrzał do pustego grobu i potem wszedł tam za Piotrem, aby w konsekwencji uwierzyć w Zmartwychwstanie (J 20, 3-8). On też pierwszy rozpoznał Jezusa później, nad Jeziorem Tyberiadzkim (J 21, 1-8).

Prawdopodobnie jako jedyny spośród Apostołów nie zakończył swego życia męczeństwem. Tradycja mówi, że było to szczególnym wyróżnieniem za to, że jako jedyny spośród Apostołów nie ułakł się aresztowania Jezusa i mężnie trwał pod Krzyżem, biorąc tam w synowską opiekę Matkę umiłowanego Mistrza. Ale nie uniknął cierpień i przykrości z powodu głoszonego Słowa i część swego życia spędził na wygnaniu, na wyspie Patmos. Tam właśnie Pan objawił mu wstrząsającą wizję czasów ostatecznych, którą Jan opisał w ostatniej

Księdze Nowego Testamentu, Księdze Apokalipsy. Resztę swoich dni spędził prawdopodobnie w Efezie, gdzie powstały jego listy i czwarta Ewangelia. Ma ona ogromne znaczenie, ponieważ została napisana później niż pozostałe i pewne aspekty istoty i misji Jezusa ujmuje z innej strony.

Wśród niektórych uczniów już od czasu po Zmartwychwstaniu (J 21, 23) panowało przeświadczenie, że uczeń, którego miłował Jezus (tak określa siebie Jan w Ewangelii) dożyje ponownego przyjścia Jezusa. Jan jednak sam nie potwierdzał takich głosów. Jako ostatni z grona Apostołów odszedł na Wielką Wieczerzę, aby już na zawsze spocząć na piersi Jezusa.

W rozdziale czwartym Księgi Apokalipsy opisuje Jan wizję czworga Zwierząt, stojących przy samym tronie Baranka i nieustannie oddających mu cześć. Tradycja Kościoła utożsamia postacie Zwierząt z osobami czterech Ewangelistów, Janowi przypisując postać orła w locie. I jest w tym jakaś najgłębsza prawda - on, umiłowany uczeń, uskrzydłony tą Miłością Pana jak ptak w locie, głoszący Go na krańcach ziemi, znalazł się w nagrodę u samego tronu Mistrza, "... i spoczynku nie ma, mówiąc dniem i nocą: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący, Który był i Który jest, i Który Przychodzi." (Ap 4, 8). A święte księgi, które po sobie zostawił, już od prawie dwu tysiącleci głoszą to samo na ziemi.

PIOTR

### Refleksje po pielgrzymce maturzystów na Jasną Górę.

## Oddać troski Maryi

Tradycyjnie od kilku lat na początku października odbywa się Pielgrzymka Maturzystów Archidiecezji Przemyskiej na Jasną Górę. Pielgrzymka ta od zawsze cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży. Tak było i w tym roku. A oto kilka refleksji tych, którzy wzięli w niej udział:

- *Myszę, że wyjazd do Częstochowy był w moim przypadku nie tylko potrzebą, ale wręcz życiową koniecznością. Nie wyobrażam sobie zdania matury bez Bożej pomocy. Po powrocie czuję psychiczny komfort i spokój, bo wiem że w "naukowych" zmaganiach nie będę sama. Bóg i Maryja wspomogą mnie.*

- *Pielgrzymka Na Jasną Górę to moim zdaniem kolejna próba zbliżenia się do Boga. Atmosfera tego miej-*

*sca sprzyja osobistej modlitwie. Widok rozmodlonych rówieśników mobilizuje człowieka, umacnia wiarę, jest punktem zwrotnym w życiu wieku błędzących.*

- *Szczególnie przeżyłam Drogę Krzyżową. Wielkie wrażenie zrobił na mnie pewien chłopak, który przez cały czas modlitwy na wałach leżał krzyżem na betonie. Prawdopodobnie za coś gorąco dziękował Maryi, a może ją o coś gorąco prosił*

- *Taka pielgrzymka jest świetną sprawą. Oddać Bogu i Maryi swoje problemy, zmartwienia i troski, dziękować za łaski - to cudowna rzecz. Człowiek ma świadomość, że istnieje ktoś komu możesz zawierzyć swoje problemy.*

- *Pielgrzymka, a szczególnie modlitwa przed Cudownym Obrazem zbliżyła mnie do Boga. Widok modlących się tysięcy młodych ludzi podniósł mnie na*

*duchu i udowodnił mi, że wbrew opiniiom nie jesteśmy tacy źli i potrafimy się modlić.*

- *Bardzo podobala mi się Droga Krzyżowa i konferencja. Zmieniłabym natomiast charakter Czuwania Maryjnego.*

- *Pielgrzymka na Jasną Górę osiem miesięcy przed maturą pozwala "natałdować akumulatory", pozwala uwierzyć we własne siły, nabrać przekonania, że z pomocą Boga i Maryi jakoś to będzie. Jest to również doskonała okazja, aby zastanowić się nad sobą, swoim dalszym życiem.*

- *Pielgrzymka na Jasną Górę bardzo mi się podobała. Bardzo ją przeżyłam. Atmosfera była super, sprzyjała modlitwie i osobistej refleksji. Na co dzień nie zawsze znajdujemy czas, aby choć na chwilę poświęcić go Bogu.*

A.D

# KOCHANE DZIECI!

Pierwszego stycznia rozpocznie się nowy rok. Jak myślicie, czy każdy nowy rok rozpoczyna się pierwszego stycznia? Tak. Pierwszego stycznia zaczyna się każdy nowy rok kalendarzowy. A nowy rok szkolny? Ten zaczyna się 1 września... Czy jest jeszcze jakiś inny rok? Jest jeszcze rok, który rozpoczyna pierwsza niedziela adwentu. Jest to rok liturgiczny. Rok liturgiczny pomaga nam na nowo przypominać sobie o wszystkich wydarzeniach i łaskach, którymi Pan Bóg kiedyś nas obdarował po to, byśmy i dziś umieli zauważyć jego troskliwą obecność przy nas, umieli z niej korzystać i nie zapominali za wszystko dziękować. W tym roku pierwsza niedziela adwentu będzie wyjątkowa, rozpoczyna ona bowiem rok Jubileuszowy. Taki rok, ogłaszany przez papieża co kilkadziesiąt lat. Jest to czas, w którym Pan Bóg jeszcze hojniej niż zwykle chce nas obdarować. Ale czy potrafimy na te łaski - Boże dary czekać, prosić o nie? Adwent jest właśnie takim czasem oczekiwania, oczekiwania na Boże Narodzenie. Czekamy na choinki, prezenty, wigilię, ale przede wszystkim na spotkanie z Panem Jezusem. Posłuchajcie teraz jak na spotkanie z Nowonarodzoną Bożą Dzieciną wybierał się pewien chłopiec

## Beniamin

W obowiązkach pasterzy, w świętą noc Narodzenia Pańskiego, w Betlejem pozostał jedynie mały Beniamin. Z jego oczu płynęły rzęsiste łzy. Na próżno piesek Goliat starał się go pocieszyć, kładąc głowę na chudych nogach pana, skomląc i machając ogonem. Wszyscy pasterze poszli z obozowiska. Świetlista jasność skłoniła ich do złożenia hołdu Królowi królów, który urodził się właśnie tej nocy. Pobiegli podnieceni, niosąc w darze flety, kobzy. Mały ułomny Beniamin pozostał przy ognisku, tłumiąc płacz. On byłby tylko zawadą w drodze. Nie dotrzymałby im kroku z tą niesprawną nogą i kulą. Goliat liźnął go serdecznie po rękach. Wysoko pod czarną aksamitną kopułą nocy świeciła jasno jedna gwiazda. Beniamin powziął decyzję. Przelknął łzy, chwycił kulę, z trudem podniósł się i skacząc na jednej nodze, zaczął posuwać się w kierunku wskazanym przez gwiazdę. Czy uda mu się dotrzeć do celu! Wiele trudu i wysiłków będzie kosztował go ta droga, ale również i on pragnął oddać hołd Królowi królów, urodzonemu tej nocy. Goliat merdając ogonem, raz wyprzedzał, to znów biegł za nim. Szczekał na wrony i na krzaki, dodając sobie odwagi. Ale Beniamin z trudem poruszał się za dnia, a co dopiero w nocy! Jego kula uderzała o kamienie, wiele razy chłopiec przewracał się, potykając się o jakąś dziurę. Ale zaciskał zęby i nadal posuwał się na przód. Chciał dotrzeć za wszelką cenę. A gwiazda na niebie zdawała się dodawać mu odwagi. Spotkał powracających z Betlejem pasterzy. Byli weseli i dzielili się swoimi wrażeniami. Ktoś radził Beniaminowi, by zawrócił. "Opowiem ci wszystko!" obiecywał. Ale Beniamin odpowiedział: "Nie, chcę zobaczyć również i ja". I choć ramiona go bolały, wbijał swoje kule w ziemię i wolno poruszał się naprzód. Już prawie świtało, gdy dotarł tam, gdzie zatrzymała się gwiazda. Ujrzał biedną stajenkę, jakich wiele, ale przed wejściem poruszał się dziwny tłum. Były tam wystrojone wielbłądy i bogato ubrani giermkowie, lance i szable błyszcząły w blasku ognisk. Goliat

szczekał na wielbłądy, które nawet na niego nie spojrzwały. Opierając się na kulach Beniamin nieśmiało zbliżał się do drzwi stajenki. Zauważył Mężczyznę w rogu, na słomie Kobietę o oczach pełnych czułości, a w jej objęciach śpiące spokojnie Dzieciątko. Trzej Mędrcy o wyglądzie tajemniczym i dostojnym upadli na kolana, pełni uwielbienia przed Dzieciątkiem. W pewnym momencie ci trzej Mędrcy kolejno ofiarowali Dziecku dary w drogocennych szkatułkach. Pierwszy ofiarował kadzidło bardzo rzadkie, którego wonny zapach unosił się ku górze. Dziecko obudzilo się i zaczęło kaszleć. Drugi Mędrzec, o skórze koloru hebanu, otworzył szkatułkę pełną złotych naszyjników. Blask złota wystraszył Dziecko, które wtuliło swą twarzyczkę w ramiona matki. Trzeci położył u nóżek dziecka kosztowną mirrę. Beniamin zafrasował się. W pośpiechu zapomniał o podarku! Cóż mógł ofiarować nadzwyczajnemu Dziecku? Spojrzał na siebie, był biednym chłopcem, kaleką, który poruszał się jedynie za pomocą kuli. Kula! Na pewno była najcenniejszą rzeczą, jaką posiadał, więc właśnie kulę ofiarując Dziecku! Nieśmiało zbliżył się, oparł o złoć i przesunął kulę ku Dziecku. Dziecko otworzyło oczy i uśmiechnęło się do niego. Ten uśmiech napełnił Beniamina radością. Potem Dzieciątko zacisnęło małą piąstkę wokół kuli i przyciągnęło ją ku sobie. Uczyniło to z zadziwiającą siłą. Beniamin zdumiał się i zatoczył się; był bliiski upadku, ale nie upadł. Instynktownie opuścił nogę. Tę przykurczoną, chorą nogę, która nigdy nie poruszała się. Był zdrow! Nawet Goliat, który mu towarzyszył i patrzył na wszystko swymi wiernymi ślepiami zaszczekał z radości. Beniamin zrozumiał, że Dzieciątko ucieszyło się jego darem i na swój sposób odwdzięczyło się. Podskoczył, by sprawdzić, czy rzeczywiście jest zdrow, a potem upadł na kolana przed Dzieciątkiem, pocałował Jego rączkę i ustami delikatnie dotknął twarzyczki, szepcząc cichutko: "dziękuję". Matka Dziecka czule pogłaskała kędzierzawą główkę Beniamina, który w chwilę później powrócił do obozowiska. Tym

razem Goliat nie potrafił dorównać mu w biegu. Maryja prawie zawsze przedstawiona jest z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Ten miły i pełen czułości wizerunek znajduje się we wszystkich kościołach. Matka z Dzieckiem na ręku przypomina najczulszą i największą miłość. Ale to Dziecko nie jest zwykłym dzieckiem: Jest Jezusem, Synem Bożym, Który przyszedł na świat, by zbawić wszystkich ludzi. Maryja, która trzyma Jezusa, trzyma nieskończoną miłość Boga do ludzi, a szczególnie do tych, którzy cierpią, którzy są samotni, którzy są zmartwieni. Jest to obraz nieskończonej miłości Boga.

*(Bruno Ferrero, "Zdrowaś Mario" Warszawa 1996)*

*A czy Wy pamiętacie o spotkaniu z Panem Jezusem w dniu Bożego Narodzenia? Czy przygotowujecie dla Niego jakiś prezent od Was? Bóg chce w tym spotkaniu także Wam coś podarować. Beniamin przyszedł do Niego mimo swojej słabości. Czy znajdziecie w tym adwencie i przyniesiecie Jezusowi jakąś Waszą chorobę-słabość, która przeszkadza Wam do Niego dojść? Coś Pan Jezus może wyleczyć. Może to być lenistwo bo tak bardzo nie chce się uczyć, gdy koleżanki czy koledzy biegają na podwórku albo gdy właśnie jest jakiś film w telewizji. Taką słabością może być łakomstwo, może zarozumiałość, gdy uważacie się za mądrzejszych od innych. Beniamin mimo swojej ułomności szedł do Jezusa. I wy musicie starać się sami pokonywać swoje wady i słabości ale trzeba pamiętać, że ostateczne uleczenie może przynieść tylko Bóg. Proście Pana Jezusa, by pomógł Wam dostrzec to, co Was od Niego oddziela i uczył przynoszenia Jemu tego, z czym sobie sami nie możecie poradzić. Na ten czas Adwentu i nadchodzącego Bożego Narodzenia życzę Wam i Waszym rodzinom wiele sił i radości oraz tego byście umieli przyjąć z wdzięcznością wszystkie łaski, którymi Pan Bóg chce Was obdarować w tym radosnym roku Jubileuszowym.*

CIOCIA OLA

Nasza Rodzina - gazetka Koła Parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii NSPJ w Sanoku  
Wydawca: Koło Parafialne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.



Redakcja: ks. Jacek Rawski (tel. 4636777) członkowie Koła Łamanie: Agencja Wydawnicza "Drukiem", Sanok, ul. Stawowa 12, tel. 4630512